CENA 30 GR. (NA UCZELNIACH 20 GR.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA ZGODA Nr. 5 Telefon 98-68

Godziny przyjęć od 6 do 7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ:
Rocznie zł. 7.—
półrocznie „ 4.—
Kwartalnie „ 3.—

Konto P. K. O. Nr. 14166.

Nr. 2 | Warszawa, 17 lutego 1928 r. | Rok II.

Powrót kol. Pożaryskiego

W tych dniach, po dłuższym pobycie zagranicą, powrócił do Warszawy generalny sekretarz C. I. E. i wiceprezes N. K. A., kol. J. Pożaryski. Kol. Pożaryski brał udział w konferencjach Zarządu C.I.E. w Maloyi i Lublanie. W drodze powronej kol. Pożaryski reprezentował Zw. N. P. M. A. na Igrzyskach akademickich w Cortina d'Ampezzo.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy S. U. W.

W dniu 26 lutego r. b. o g. 10 m. 30 w pierwszym terminie, o godz. 11 w drugim odbędzie się w auli uniwersytetu zwyczajne walne zebranie członków Tow. Br. Pom. Studentów uniwersytetu warszawskiego.

Na porządku dziennym między innemi znajdują się sprawozdania władz ustępujących, wybory nowych władz, zmiany statutowe i t. d. Do udziału w walnem zebraniu członków Tow. uprawniają legitymacje członkowskie (kremowe) oraz zeszłoroczne (niebieskie), jednak z opłaconemi przynajmniej dwoma kwartałami.

Nowe władze młodzieży Wszechpolskiej

Na Walnem Zebraniu Koła Warszawskiego Młodzieży Wszechpolskiej, wybrano na prezesa organizacji kol. **Władysława Dunin - Borkowskiego.**

Do Zarządu Koła powołał prezes kol. Dunin-Borkowski następujących kolegów:

Cezary Łukaszewicz — kierownik wydziału organizacyjnego i zastępca prezesa; **Bohdan Jeziorski** — kierownik wydziału propagandowego; **Witold Łyżwiński** — sekretarz, **Janina Merkleynówna** — zastępca sekretarza, oraz **Jerzy Sulimierski** i **Tadeusz Mierzejwski** — członkowie Zarządu.

Dyżury Zarządu odbywają się w środy i piątki od 5 — 6 pp. (17 — 18) w lokalu Z. L. N. w Alejach Jerozolimskich 17 II p.

Zebrania dyskusyjne odbywają się tamże co poniedziałek o godz. 8-mej wieczór (20).

Aresztowania młodzieży akademickiej

W dniu 5 lutego po rozwiązaniu wiecu listy Nr. 24 w Towarzystwie Hygienicznem, policja państwowa dokonała masowych aresztowań. W rezultacie około 20 osób zabrano do urzędu policji politycznej.

Wśród aresztowanych było około 16 studentów ze wszystkich głównych uczelni warszawskich, a więc Uniwersytetu, Politechniki, W. S. H., S. G. G. W. Aresztowanych wsadzono na ciężarowe auta policyjne. Przez cały czas jazdy koledzy nasi wznosili okrzyki: „Niech żyje Polska! Niech żyje Obóz Wielkiej Polski! Niech żyje lista Nr. 24!

Było to około godz. 1 pp. Po przywiezieniu do aresztu, niektórych kolegów zwolniono odrazu, innych wypuszczano stopniowo, zwłaszcza po interwencji prezesa N.K.A., kol. Heinricha. Kol. Piekarskiego zwolniono dopiero o 10-ej wieczór, kol. Nowickiego o g. 12 w nocy.

Jak nam donoszą, mają się zebrać senaty wyższych uczelni, aby zająć odpowiednie stanowisko wobec tych faktów.

J. M. X. Rektor Szlagowski



Nieugięty obrońca praw młodzieży akademickiej

Interwencja N. K. A. w Kom. Rządu

W dniu 5 lutego r. b., do prezesa N. K. A., kol. Aleksandra Heinricha, zwrócili się studenci, zawiadamiając go, że po rozwiązaniu wiecu listy Nr. 24 w Towarzystwie Hygienicznem, zostało aresztowanych szereg studentów i proszą o interwencję.

W związku z tem, kol. prezes interwenjował w Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy, protestując przeciw zatrzymaniu studentów w areszcie bez zezwolenia Rektorów Wyższych Uczelni.

Po interwencji prezesa N. K. A. resztę zatrzymanych akademików zwolniono.

Nowe aresztowania

Na niedzielnym wiecu Komitetu Katolicko - Narodowego aresztowano około 30-tu studentów. Po interwencji J. M. ks. rektora Szlagowskiego i prezesa Br. Pom. S. U. W. kol. W. Kempfiego aresztowanych zwolniono. Nazajutrz zostały skonfiskowane „Gazeta Warszawska" i „Warszawianka", które podały sprawozdanie z zajść. Do smutnej tej sprawy powrócimy w następnym numerze „Akad. Polskiego".

Sesja Walnego Zebrania zamknięta

Dowiadujemy się, że zarząd Br. Pom. S. U. W. otrzymał pismo od Senatu U. W., zawiadamiające, że Senat uznał zeszłoroczne walne zebranie Br. Pom. S. U. W. za zamknięte, wbrew stanowisku zajętemu przez Sąd koleżeński I-ej instancji przy Br. Pom. S. U. W., na czele którego stoi, jak wiadomo, p. Juljan Firstenberg.

Sensacyjne aresztowania „Życiowców"

Wielkie wrażenie wywołało we Lwowie aresztowanie przedsięwzięte przez policję polityczną, wśród akademickiej młodzieży socjalistycznej, grupującej się dookoła stowarzyszenia „Życie". Aresztowano ponad 20 osób. Policja otacza sam fakt rewizji przeprowadzonej w lokalu „Życie" i aresztowania tajemnicą i odmawia wszelkich wyjaśnień z polecenia władz wojewódzkich.

Zaburzenia w Krakowie

W ubiegłą sobotę w Krakowie z powodu prowokacyjnego stanowiska korporantów żydowskich, między korporantami polskimi i żydowskimi doszło do ostrego starcia, które zostało przerwane szarżą policji konnej.

W związku z tem, pogotowie ratunkowe przewiozło kilkunastu studentów do szpitala. W mieście panuje z tego powodu wielkie wzburzenie.

Jak się dowiadujemy, u Rektora J. M. prof. Marchlewskiego, zjawiła się deputacja Koła Międzykorporacyjnego, która przedstawiła mu tło zatargu i prosiła o wydanie zakazu noszenia oznak korporacyjnych przez żydów, albowiem w innym wypadku K. M. nie bierze dpowiedzialności za mogące wyniknąć stąd wypadki.

Strajk studentów w Budapeszcie

Jak nam donoszą w ostatniej chwili z Budapesztu, studenci wszystkich fakultetów uniwersytetu w Budapeszcie rozpoczęli cichy strajk protestacyjny, z powodu wszczęcia obrad nad Numerus Clausus w parlamencie węgierskim. Spodziewane jest rozszerzenie się strajku na prowincję.

Kongres studentów hinduskich

W czasie tygodnia narodowego odbędzie się Madras, w Indjach angielskich, kongres studentów hinduskich. Należy zaznaczyć, iż Związek Studentów Hinduskich, obejmujący całe Indje, jest organizacją wybitnie nacjonalistyczną, i już od dłuższego czasu skutecznie przeciwdziałała prądom komunistycznym i zbyt silnym wpływom angielskim w Indjach. I-szy Zjazd Związku odbył się w r. 1915 w Behari.

Zjazd b. wychowańców Politechnik Petersburskich

W dniu 4 i 5 b. m. odbył się w Warszawie liczny Zjazd b. wychowańców Politechniki Petersburskiej, zjednoczonych w Stowarzyszeniu Polaków Politechników Petersburskich. Zjazd, który zbiegł się z 25-leciem istnienia Stowarzyszenia, powitali między innymi, kol. Wł. Kempfi, prezes O. P. Zw. Br. Pom. Oprócz poruszonych spraw natury ogólnej do zasadniczych należy **przyjęcie patronatu nad organizacją młodzieży akademickiej polskiej studjującej w Gdańsku.** W dalszym ciągu istnieje tendencja do zjednoczenia się b. wychowańców politechniki Petersburskiej i Gdańskiej w jedno stowarzyszenie.

Gorące przemówienia zarówno członków Stowarzysz. Politechnków Petersb. jak i przedstawiciela Politechników Gdańskich, nawiązało serdeczną nić pomiędzy starszem pokoleniem akademickiem, studjującem w ciężkich warunkach wśród obcego otoczenia z wytrwałością i hartem, a znajdujących godnych zastępców w osobach kolegów z Politechniki Gdańskiej dla których pomoc moralna ze strony Stowarzyszenia Politechników Petersburskich stała się bodźcem do wytrwania wśród ciężkich warunków pracy na tej **ważnej polskiej placówce akademickiej nad Polskiem morzem — placówce, która jest obecnie coraz bardziej atakowana przez Niemców.**

Zjazd zakończył swe obrady bankietem wśród serdecznej i podniosłej atmosfery, zostawiając niezatarte wspomnienia wśród obecnych, a jako widomy znak łączności z morzem, zebrana została pewna kwota pieniężna do dyspozycji p. Komand. A. Garnuszewskiego, Dyrektora Szkoły Morskiej w Tczewie — jako pomoc dla potrzeb uczniów wymienionej szkoły.

Redakcja ze swej strony — w obliczu mającego powstać połączenia dwóch bratnich Stowarzyszeń, które zwłaszcza dla kolegów w Gdańsku jest wypadkiem pierwszorzędnej wagi — przesyła tej placówce serdeczne życzenia rozwoju i oczekuje złotych godów Stowarzyszenia z wiarą, że do tej pory rozwinie się ono wydatnie.

Wieczór Koła dramatycznego S. U. W.

W tych dniach odbył się w auli uniwersytu uroczysty wieczór inauguracyjny Koła dramatycznego stud. unw. warsz.

Wieczór rozpoczął się przemówieniem Jego Magnificencji rektora ks. Szlagowskiego, który wskazawszy na świetny rozwój krasomówstwa polskiego w „wieku złotym" zachęcił młodzież do pracy w tym kierunku, zwłaszcza że w pracy tej tak wiele jest do odrobienia z powodu niewoli, która nie sprzyjała rozwojowi teatru polskiego i żywego słowa.

Po referatach pp.: Cytalskiego i Ładosza, rozpoczęła się część recytacyjna. Deklamowano wyjątki z utworów Kochanowskiego, Krasickiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasońskiego, Norwida, Kasprowicza, Zegadłowicza i Lechonia.

Na wyróżnienie zasługują recytacje p. Władysława Malczewskiego i p. Ładosza.

Obok szeregu recitalów poetyckch — organizatorzy zapowiedzieli wystawienie własnemi siłami w roku bieżącym misterjum poety litewskiego Miłosza.

Ale dlaczego Miłosza? Czy z literatury polskiej nie znalazłoby się coś właściwszego? Choćby jakieś misterjum Zegadłowicza.

T. B. S.

Z życia Polskiej młodzieży w St. Zjedn.

Klub Konradystów

Pamiętamy wszyscy, jak względnie niedawno wyłoniła się nader ożywiona dyskusja, w której brali udział najznakomitsi przedstawiciele polskiej literatury i myśli nad stosunkiem Conrada-Korzeniowskiego do Polski, specjalnie zaś nad tem, czy dobrze, czy źle zrobił, iż zerwał z ojczystemi tradycjami i stał się sławnym pisarzem angielskim. Nikt nie przypuszczał zapewne, że Conrad w życiu polskiem nie pozostanie samotnym i stworzy całą falangę naśladowców, nową szkołę — Conradystów. Nie wdając się więc w krytykę samego Conrada, chciałbym pokrótce scharakteryzować jego adeptów. Mianowicie w Stanach Zjednoczonych powstało w *1924* roku stowarzyszenie kulturalno-wychowawcze pod nazwą „The Conradite" o aspiracjach artystycznych, założone przez polskich studentów, które wzięło, jak sam nazwa wskazuje, Conrada Korzeniowskiego za swego przewodnika duchowego, za ideał godny osiągnięcia.

Głównym zadaniem klubu jest jaknajlepsze opanowanie języka angielskiego, zapoznanie się z kulturą anglo-saską, oraz dążność, aby za przykładem swego patrona stać się jej współtwórcami. Ponadto Conradyści dążą do wyrobienia w sobie wysokich cnót osobistych i społecznych, jakiemi był obdarzony Conrad, i które propagował w swych dziełach.

Pragną oni cel ten osiągnąć za pomocą wprowadzenia języka angielskiego jako obowiązującego w klubie i w życiu codziennem, studjując i komentując dzieła Korzeniowskiego jako niedościgniony przykład wzorowej angielszczyzny, oraz wydając swój dziennik „The Conradite", w którym poszczególni członkowie mogliby wypowiadać swe poglądy na różne zagadnienia i drukować utwory literackie.

Organizacja ta, jak już zaznaczyłem powyżej, założona w 1924 roku w Buffallo, rozwinęła się już bardzo i obecnie liczy przeszło 100 członków.

Otóż z góry trzeba podobne prądy uznać jako niezmiernie szkodliwe i wymagające jaknajszybszego zaradzenia. Polska emigracja, a w szczególności amerykańska, rekrutuje się przeważnie z niższych sfer społecznych, jak chłopów i robotników, a więc ludzi pozbawionych wykształcenia choćby elementarnego i posiada znikomy procent inteligencji.

I teraz, kiedy ze sfer tych powstają powoli nowe kadry inteligencji, złożone z młodzieży, urodzonej w Ameryce i kończącej szkoły i uniwersytety amerykańskie, jesteśmy świadkami, jak młodzież ta świadomie dąży do wynarodowienia się, jak ją niezmiernie mało interesuje literatura i kultura ojczysta. Mimo bowiem zapewnień klubu, iż „mówiąc po angielsku, będą dążyć do zachowania ducha polskiego", nie ulega wątpliwości, iż młody człowiek, mówiący i zmuszający się do myślenia po angielsku, będąc przytem pozbawiony wpływu kultury polskiej w domu, w bardzo prędkim czasie stanie się tylko Polakiem z nazwiska. Jest to tem pewniejsze, iż prasa amerykańska, szeroko omawiająca powstanie klubu, uważ go tylko za organizację asymilacyjną, jak np. „The Buffallo Arss Journal", który pisze: „The young people of all the races which unite to form the population great country".

Jest rzeczą bezsprzecznie konieczną, aby Polacy w Ameryce byli dobrymi obywatelami amerykańskimi i brali czynny udział w jej pracy i rozwoju (tacy Niemcy np.)! lecz jest niemniej koniecznem, ażeby pieczołowicie pielęgnowali tradycje ojczyste, a tem samem pozostali dobrymi patrjotami. Czas już najwyższy, aby miarodajne czynniki poświęciły więcej uwagi polskiej emigracji, zostawionej samopas i przystąpiły do zorganizowania nad nią racjonalnej opieki, tembardziej, iż coraz więcej mówi się o tem w prasie, coraz częściej same organizacje emigracyjne proszą o książki, o prelegentów, o szkoły. I byłoby daleko więcej pożądanem, aby polscy uczeni, artyści i pedagodzy urządzali systematyczne tournee po Ameryce, niż — jak to się dotąd dziejechczas — wypraważali się po złote runo dolarowe, partyjnicy i polityczni demagodzy, którzy zohydzeniem stosunków wewnętrznych mogą tylko zniechęcić i odstręczyć emigrację od macierzy. Akademickiemi organizacjami zajmuje się wydział zagraniczny Z. N. P. M. A., lecz niestety, nie może rozwinąć żywszej działalności, nie mając najmniejszej pomocy materjalnej, ani od Rządu, ani od społeczeństwa. Składki studenckie, które tą tak niezmiernie pożyteczną, a niedocenianą organizację utrzymują przy życiu, są tak skromne, iż pozwalają tylko na nieregularne wysyłanie czasopism i książek, lub na ułatwianie studjów w kraju reemigrantom. Jeżeli porównać to z działalnością takiego choćby wydziału zagranicznego „Deutsche Studentenschaftu", który wydaje na podobne cele dziesiątki tysięcy marek niemieckich — to jest to naprawdę niewiele.

Trzeba mieć jednak nadzieję, iż znajdą się tacy, którzy dopomogą wydziałowi w tej pracy, aby młodzież polska poza granicami kraju brała za mistrzów swych nie Conrada, lecz Sienkiewicza aby starała się wzbogacić rodzimą kulturę, a troskę o literaturę angielską pozostawiła anglo-sasom, tembardziej, iż sądząc po pierwocinach literackich młodych conradystów, radziłby im należało odłożyć ambitne marzenia i „bussiness'ie Scheakspeare'a, a zająć się więcej gramatyką lub składnią.

J. W. G.

Z młodzieży Wszechpolskiej

Dnia *23* z. m. odbyło się doroczne **Walne Zebranie Koła Warszawskiego Młodzieży Wszechpolskiej.** Zebranie zagaił ustępujący prezes Koła, **kol. Jerzy Czarkowski**, powołując na przewodniczącego **kol. Jana Mosdorfa.**

Przed porządkiem obrad na prośbę prezydjum, zabrał głos **p. poseł Karol Wierczak,** który w krótkiem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację polityczną i nastroje przedwyborcze, wzywając zebranych do energicznej współpracy z Komitetem Katolicko-Narodowym, poczem **kol. Czarkowski** złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła w roku ubiegłym.

Jak wynika ze sprawozdania, **Młodzież Wszechpolska,** odniósłszy cały szereg poważnych sukcesów na wszystkich terenach swej pracy, **odgrywa w życiu młodzieży akademickiej rolę czynnika decydującego.**

Po złożeniu sprawozdania przez Komisję Kontrolującą, Walne Zebranie udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi i przystąpiło do wyboru nowych władz, których skład podajemy na stronie pierwszej.

W imieniu władz centralnych Młodzieży Wszechpolskiej, złożył nowoobranemu Zarządowi życzenia owocnej pracy **kol. Witold Heintze.**

Walne Zebranie powzięło cały szereg uchwał, z których najważniejsze dotyczą **współpracy członków organizacji z Komitetem Katolicko-Narodowym, popierania akcji obrony polskości na Kresach i przystąpienia do akcji antykomunistycznej,** jakoteż uchwała treści następującej:

„Wobec łatwych do zaobserwowania objawów obniżania się poziomu zainteresowania wiarą i religją w społeczeństwie, co idzie w parze z atakami międzynarodowej masonerji — Młodzież Wszechpolska uważa za konieczne stwierdzić, że stoi mocno na gruncie wiary swych przodków, którą uważa nietylko za fundamentalną podstawę zbiorowego masowego życia, ale również za konieczny czynnik duchowego rozwoju jednostk".

W związku z nadchodzącemi wyborami do Izb Ustawodawczych, nowoobrany Zarząd zorganizował cykl referatów, wyjaśniających znaczenie wyborów oraz rolę, jaką winna w nich odegrać młodzież.

Pierwsze zebranie referatowe odbyło się dn. 30 z. m. Przemawiał na niem **kol. redaktor Jan Rembieliński** na temat: **„Rola młodych przy wyborach do Sejmu".**

Mówca zwrócił uwagę na spontaniczne ciążenie ogółu młodzieży ku hasłom ogólnonarodowym i zdecydowanie wrogą jej postawę względem grup, które idąc pod hasłami partyjnemi, usiłują rozproszkować społeczeństwo.

Szczególnie jaskrawo uwidacznia się to w obecnej akcji przedwyborczej, gdzie **z jednej strony staje aparat płatny,** pozbawiony niemal zupełnie jakiegokolwiek programu — **z drugiej rusza falanga młodych,** która pójdzie czynnie do walki o **zrealizowanie ideałów narodowych** i zada kłam popularnej w pewnych kołach społeczeństwa naszego dewizie, jakoby „wszystko można kupić za pieniądze".

Po kol. Rembielińskim wygłosił krótkie przemówienie **kol. Zdzisław Stahl** ze Lwowa, który nawoływał młodzież do czynnego udziału w życiu politycznem w myśl założeń twórców Obozu Narodowego. Zadanie pracy młodych polega na **organizowaniu opinji społeczeństwa,** któraby oddziaływała na Kluby Sejmowe i ułatwiła osiągnięcie celu ostatecznego, jakim jest **organizacja Narodu.**

Miarą zainteresowania obecnych poruszonemi tematami była ożywiona i rzeczowa dyskusja, jaka wywiązała się po referatach.

Na drugiem zebraniu, które odbyło się dn. 6-go b. m., przemawiał **kol. Janusz Rabski,** prezes Rady Naczelnej Ml. Wszechpolskiej, na temat: **„Dlaczego wszyscy obowiązani są głosować".**

W treściwym referacie kol. Rabski zobrazował dążenia i programy stronnictw, walczących z sobą o oblicze przyszłego Sejmu, podkreślając, że wyróżnić dają się zasadniczo dwa kierunki: **pozytywny — pragnący** Polski wielkiej i potężnej i **negatywny** — którego celem jest niedopuścić, by Państwo nasze stało się mocarstwem. Ten drugi kierunek, prowadzony niewidzialną ręką międzynarodowej masonerji, wytęża dziś wszystkie siły, by opanować Reprezentację Narodu i drogą zmiany Konstytucji oddać na pastwę czynników odśrodkowych — obowiązkiem naszym jest oprzeć się jaknajenergiczniej podobnym zakusom.

Jak wynika z powyższego, **nie wolno nikomu uchylać się od udziału w wyborach.** Są okoliczności, gdy powstrzymanie się od działania, poczytywane jest za przestępstwo. Tak i obecnie rzecz się przedstawia — **powstrzymanie się od głosowania jest zbrodnią wobec Państwa,** bo ułatwia szkodliwą działalność wrogów Wielkiej Polski.

DYŻURY ZARZĄDU Koła Warsz. Ml. Wszechpolskiej odbywają się w środy i piątki **w godz. 17 — 18, w lokalu Z. L. N.** (Al. Jerozolimskie 17).

KRONIKA KORPORACYJNA

Dnia 11 b. m. rozpoczęła kandydowanie 26-a z kolei związkowa Korporacja, należąca do Warszawskiego Koła Międzykorporacyjnego. K! Vandea. Korporacją opiekuńczą jest K! Aquilonia.

W niełasce

Od pewnego (zresztą bliżej określonego już czasu) Rzeczpospolita Akademicka, czy to w swej całości, czy osobach jej poszczególnych członków i władz, jest przedmiotem dziwnych ataków, represyj, ograniczania praw, żeby nie powiedzieć poprostu: szykan. Piszemy „dziwnych" nie dlatego, ażeby w metodach tych było coś jak na obecne stosunki, niezwykłego, ale dlatego, że przedmiotem ich jest owa „przyszłość narodu" (w swej najbardziej intelektualnej części) tak wzruszająco wysławiana, wychwalana, wynoszona na wszelkiego rodzaju obchodach i obchodzikach.

Nie można tutaj składać winy na sporadyczność i przypadkowość „smutnych i godnych ubolewania" wypadków, których widownią był bądź Uniwersytet Jagielloński, bądź wiece ogólnoakademickie w Warszawie i Lwowie, bądź wreszcie Szkoła Wawelberga i Rotwanda, gdyż postronny nawet obserwator musi zauważyć, że te rozmaite zajścia przeobrażają się obecnie w metodę konsekwentnie i systematycznie wprowadzaną w życie.

Pomijamy szereg konfliktów między młodzieżą akademicką a policją, w kórych nawet „wyjaśniające" władze nie mogły (przy najlepszych zapewne chęciach) stwierdzić, aby strona zaczepną była młodzież, choć zwykle była ona poszkodowaną. Były to ostatecznie zajścia, które przy grubem naciąganiu możnaby uważać za incydenty, wywoływane przypadkowym zbiegiem okoliczności, swawolą poszczególnych jednostek lub czemś w tym rodzaju.

Żadne jednak naciąganie nie pomoże, gdy przed sobą mamy nie „zajścia", ale akty ustawodawcze, wzgl. ich projekty.

Chodzi nam tutaj o nową Ustawę Wojskową i o projekt rozporządzenia (z mocą Ustawy) Prezydenta Rzeczypospolitej „O stosunkach służbowych profesorów na uniwersytetach".

Ustawa Wojskowa (omawiana szczegółowo na innem miejscu) nie wymaga chyba specjalnego wykazywania jej charakteru: zamachowości na swobodę studjów. Ukończenie Wyższej Uczelni przed 23 rokiem życia należy (zwłaszcza dla studentów medycyny i Politechniki) do utopji, mogącej się zrodzić w umyśle człowieka, nigdy nie odbywającego żadnych studjów. Dopuszczalne łaskawie w ramach Ustawy ulgi do 25 roku mają tak elastyczne podłoże, że mogą dokonywać cudów ekwilibrystyki w interpretowaniu Ustawy przez każdorazowego ministra spraw wojskowych.

Przechodząc do drugiej „niespodzianki", godzi się zaznaczyć, że już sama nazwa może wywołać duże zastrzeżenia. Brzmi ona: „O stosunkach **służbowych** (!) profesorów na uniwersytetach". Pod znakiem też „służby" stoi ten cały projekt.

Jest on formalnym i faktycznym zamachem na autonomję uniwersytecką i na niezależność profesorów. Dzięki niemu profesor może być usuwany w drodze administracyjnej z pominięciem Senatu Uczelni (art. 21) i może być przeciwko niemu wytoczone śledztwo dyscyplinarne przez urzędnika ministerstwa również z pominięciem władz uniwersyteckich" (art. 48).

Nawet takie pisma jak „Il. Kurjer Codzienny" i "Czas", które nikt nie może posądzić o front antyrządowy, ośmieliły się skrytykować ten projekt.

„Czas" pisał:

„Ten przepis jest gwałtownem targnięciem się na autonomję szkół akademickich i na dostojeństwo uniwersytetów; jest owiany duchem policyjnym wieków, a wprost poniżający dla profesorów, którzy mogliby być wzywani przed oblicze młodziutkich funkcjonarjuszy ministerjalnych i śledzeni przez osobistości, nierozumiejące zupełnie życia akademickiego i atmosfery wyższych uczelni".

Trudno odmówić uwagom tym słuszności.

Może na pierwszy rzut oka nie dość wytłumaczone wydawałoby się komentowanie na łamach pisma studenckiego projektu Ustawy, tyczącej się profesorów szkół wyższych.

Jednakże ze względu na to, że dotyczy to naszych bezpośrednich zwierzchników, a zwłaszcza elitę umysłową społeczeństwa i ze względu na to, że wymieniony projekt jest jednym z etapów, koronujących dzisiejszy stosunek do życia umysłowego kraju, a zaczęty od młodzieży akademickiej i kończący na jej wychowawcach, nauczycielach i kierownikach, z tych powodów podnosimy tutaj głos, zaniepokojeni tym zamachem na niezależność nauki.

Nasuwa się pytanie, jakie są przyczyny tych oryginalnych tendencyj.

Czyżby nielaskę, w jakiej znajdują się wyższe uczelnie, tłumaczyła wyznawana przez młodzież akademicką ideologja narodowa?

Pozwolą Czytelnicy, że na to pytanie nie odpowiemy.

Istotnie, nie można narzekać: na brak zamachów i... wogóle.

JÓZEF RAJSKI.

Łańcuch prasowy Akademika Polskiego

W dalszym ciągu złożyli ofiary następujący nasi czytelnicy:

Inż. Witold Kozłowski złotych 20, wzywając do złożenia ofiary w tej samej wysokości dyr. Zdzisława Górskiego i inż. Pawła Brannego.

Władysław Kempfi zł. 10, wzywając Witolda Sienickiego i Zofję Kamieńską.

Stefanja Chwalewikówna, zł. 10, wzywając Jana Rembielińskiego i Witolda Łyżwińskiego.

Jerzy Czarkowski zł. 10, wzywając Jana Jodzewicza i Edwarda Muszalskiego.

Włodzimierz Kamiński zł. 10, wzywając Zygmunta Horodeckiego i Tadeusza Mierzejewskiego.

Jerzy Kornecki zł. 10, wzywając Marję Konarzewską i Zygmunta Czaplickiego.

Kazimierz Żółtowski zł. 10, wzywając Kazimierza Galińskiego i Mieczysława Matejaka.

Niezależnie od łańcucha prasowego wpłynęły ofiary:

Inż. K. M. zł. 5.

F. T. zł. 10.

Jak pracuje Bratnia Pomoc S. U. W.

Wywiad z prezesem T-wa, Kol. Władysławem Kempfim.

— Pod jakiem hasłem rozpoczął Kolega swą pracę w Bratniej Pomocy? — zapytujemy na wstępie.

— Gdy rok temu — odpowiada kol. Kempfi — po wyborze na stanowisko prezesa Br. Pom., składałem walnemu zebraniu swoją deklarację, to podkreśliłem w niej, iż pracować będę na stanowisku kierownika Zarządu Towarzystwa w miarę mych **najlepszych chęci**, zaznaczając, że **strzec będę polskości Br. Pom. i bronić jej przed zakusami żywiołów wywrotowych**, podkreślając, że pamiętać będę o tem, iż aczkolwiek wybrała mnie tylko większość walnego zebrania, to jednak **w pracy swej nie będę się kierować żadnemi pobudkami politycznemi**, będąc przecież przedstawicielem całej młodzieży.

Prezes Br. Pom. S. U. W.



Kol. Wł. Kempfi

— Czy z pracy całorocznej odniósł Kolega zadowolenie moralne?

— Odniosłem, i to duże. Nie szedłem za przykładem tych, którzy szafują obietnicami ponad siły, a w rezultacie niczem prawie wykazać się nie mogę. Dziś, po roku niemal pracy, czyniąc sobie „rachunek sumienia", doszedłem do wniosku, że przyrzeczeń swych w deklaracji, o których przed chwilą wspomniałem, **ściśle dotrzymałem.** Nie taję, że praca była ciężka. Od samego jej początku same wstręty.... wstręty. A więc: **kwestjonowanie wyborów** przez pewną grupę kolegów, następnie **trudności w związku z objęciem urzędowania** (agendy T-wa przekazane nam zostały dopiero na skutek stanowczej interwencji władz uniwersyteckich), dalej **nieposiadanie protokółu walnego zebrania**, a więc i uchwał tegoż zebrania (z winy b. przewodniczącego części W. Z., kol. M. Sokołowskiego, którego zmuszeni byliśmy z tego powodu zaskarżyć do sądu koleżeńskiego), z kolei nieuregulowana niemal do ostatnich dni kwestja zamknięcia walnego zebrania (o sprawie tej donosimy na str. 1-ej przyp. Ak. Pol.), a w związku z tem ciągle aktualna sprawa Rady Nadzorczej, nawiasem mówiąc, zupełnie zbytecznej. Trudności więc nie brakowało.

— Jak przedstawiał się stan T-wa w chwili obejmowania go przez zarząd Kolegi?

— Powiem krótko: **był b. groźny, a pod względem finansowym wprost katastrofalny.** Gdyby sytuacja taka **trwała 2 — 3 lata, doprowadziłoby to napewno do likwidacji naszego Bratniaka.** Staraliśmy się w miarę sił naszych, położenie T-wa poprawić. Nie twierdzę, że już Bratnią Pomoc uratowaliśmy, bo na to trzeba nie roku i nie dwóch lat pracy, ale twierdzić mam prawo, że **położyliśmy podwaliny, na których następcy nasi w zarzadach, będą mogli dalej rozwijać Bratnią Pomoc**, największej w Polsce uczelni.

— Jakie są rezultaty pracy zarządu?

— Najważniejszym naszym czynem było **otwarcie kuchni akademickiej** na terenie Uniwersytetu. Kuchnia wydaje obecnie przeciętnie około **220 obiadów dziennie**, nie licząc dań gorących, oraz bufetu. Obrót wynosi **10.000 — 12.000 zł. miesięcznie** i daje pewne dochody.

Muszę wspomnieć następnie o kolonji letniej w **Drobinie**, która dzięki naszym staraniom została wreszcie uruchomiona.

Co zarząd z kolei zrobił w sprawie opłat?

— Na początku roku akademickiego złożyliśmy memorjał do senatu, który **spowodował bardzo szerokie uwzględnienie podań o odroczenie opłat czesnego**, popartych przez Bratnią Pomoc.

— A jakie są wyniki akcji Zarządu w sprawie Stud. Kasy Chorych?

— Uzyskaliśmy to, że rozpoczęto wydawać odrazu **większą ilość bonów** do kliniki dentystycznej, dalej, że udzielano pomocy zdrowotnej w ciężkich wypadkach **w czasie wakacyj** i nakoniec to, że przyznano nam co pewien czas **zapomogi na uzdrowiska w Zakopanem.** (Otrzymaliśmy dotąd 3 tys. zł.).

— Jak obecnie przedstawia się **stan majątkowy** Br. Pom.?

— **Dużo lepiej** niż przed przejęciem go przez nas. Składa się na to: przejęcie poszczególnych nieruchomości (Drobina, plac w Wołominie, pół domu w Warszawie), zrealizowanie zapisów na hipotekach, ściąganie pożyczek przedwojennych z lat 1918—21, do czego utworzono specjalny referat. Do tej pory **osiągnięto już 12.000 złotych.**

— Jak przedstawiają się obecnie stosunki z władzami akademickiemi?

— Stwierdzić z całą przyjmnością muszę, że są one **nadzwyczaj serdeczne**, zarówno z J. M. ks. Rektorem, jak i z profesorami. Szczególnie Ks. Rektor otacza nas **wyjątkową wprost opieką**, dając przy każdej okazji tego dowody, czy to przez **składanie z własnych funduszów ofiar na Br. Pom.**, czy też przez interesowanie się życiem akademickiem. Zarząd też, chcąc w części chociaż odwdzięczyć się za tę wprost **ojcowską opiekę** ze strony J. M. ks. Rektora, wystąpił z następującemi wnioskami: 1) **o nadanie J. M. Ks. Rektorowi członkostwa honorowego** Br. Pom. i 2) tytułu **dożywotniego opiekuna honorowego T-wa.**

Przechodząc do działalności poszczególnych agend, zacznę od kasy. Sporządzono nową **kartotekę**, zaprowadzono racjonalną **buchalterję** (przedtem była, jak na kpiny, tylko książka kasowa!), wprowadzenie od 1.I 1928 **zobowiązań wekslowych**, co znacznie przyczyni się do wzrostu zaciągniętych należności, uporządkowanie obligów, skorowidzów, etc.

Również powiodło się nam postawienie na odpowiednim poziomie Sekcji Kwalifikacyjnej. Ogromnem wzięciem cieszą się **pożyczki honorowe** w wysokości 20 zł., udzielane na przeciąg jednego miesiąca, bez żadnych formalności. Przeznaczono na nie fundusz 2.000 zł. Bardzo dobrze wywiązała się też Sekcja Kwalifikacyjna z urządzenia Wigilji, dzięki wybitnej pomocy J. M. Ks. Rektora Szlagowskiego.

Sekretarjat Br. Pomocy działał **bardzo sprawnie.** Zaprowadzono wzorowy ład i porządek. Sekcja pośrednictwa pracy udzieliła **o 150 posad więcej**, niż w r. z. za czasów poprzedniego zarządu. W innych sekcjach zaprawadziliśmy szereg technicznych ulepszeń.

— Czy Zarząd na Walnem Zebraniu wystąpi z jakiemiś wnioskami?

— Owszem. Dla zapewnienia jeszcze większej sprawności Br. Pom., zamierzamy przeprowadzić cały szereg wniosków i poprawek statutowych. Sądzimy, że Walne Zebranie je uchwali. Staniemy przed niem z czystem sumieniem, w przeświadczeniu, że aczkolwiek mogły się zdarzyć pewne niedociągnięcia, których trudno uniknąć, to jednak **obowiązek swój wypełniliśmy.**

Na tem skończył mój rozmówca swoje informacje.

W pokoju prezydjalnym rozpoczynało się zebranie zarządu...

Zdzisław Węgliński.

Podprokurator o komuniźmie.

W tych dniach odbył się „Parlament dyskusyjny Organizacji Młodzieży Demokratycznej" na temat **„czy przynależność do partji komunistycznej powinna być karana?"**

O zebraniu tem wogóle nie warto byłoby mówić, bo zbyt dobrze znane są ogółowi młodzieży akademickiej poglądy nieudanych „demokratów", gdyby nie osoba jednego z referentów, „kol." Sieroszewskiego, podprokuratora sądu okręgowego, kruszącego kopje w obronie tezy, że przynależność do partji komunistycznej karana być nie powinna, co każdemu chyba wyda się conajmniej dziwne w ustach urzędnika państwowego, powołanego właśnie do ścigania jednostek szkodliwych dla państwa.

A oto w jaki sposób p. Wł. Sieroszewski uzasadniał swe poglądy:

Komunizm jako idea przedstawia osobisty pogląd jednostki na ustrój społeczeństwa; podobnież jak nie mogą i nie powinni być karani artyści oraz uczeni, wyznający chociażby najbardziej wywrotowe teorje, podobnież nie powinni być karani komuniści, zarówno należący, jak nienależący do partji.

— Choćby dla społeczeństwa—słowa własne p. Sieroszewskiego—idea była jaknajbardziej szkodliwa, nie można i nie wolno karać za jej wyznawanie, dopóki i **ponieważ** istnieniem swem nie zagraża bezpośrednio ustrojowi państwowemu.

Prawa państw współczesnych traktują stowarzyszenie ludzi, wyznających te same poglądy, o ile kolidują one z poglądem większości, jako spisek i stąd przestępstwo, uważając za odrębne zamach z bronią w ręku.

Ale pogląd ten, zdaniem kol. Sieroszewskiego, nie jest słuszny: bowiem kiedy staniemy na stanowisku wolności sumienia, postulatu powszechnie dziś przyjętego za obowiązujący, musimy przyjść do wniosku, że, ponieważ przynależność do tej czy innej partji, wyznawanie tych czy innych haseł, jest kwestją osobistą jednostki, — karać za to jest rzeczą niedopuszczalną z punktu widzenia moralności.

— Nawet gdyby powstało stowarzyszenie ludzi, domagających się topienia dzieci, które rodzą się garbate, — przykład p. Sieroszewskiego,— to chociaż w działalności swej mogłoby ono napotkać na mniejsze lub większe trudności, członkowie jego nie mogą być karani za wyznawanie takich poglądów.

— Z własnej praktyki, mówił dalej podprokurator sądu okręgowego, kiedy czytam pamiętniki i listy więźniów komunistycznych, widzę, że są to ludzie równie czuli i wrażliwi jak my, i którzy nierzadko przedstawiają bardzo dodatni element. Nie twierdzę, że w szeregach komunistycznych grupują się najlepsi pośród nas, ale uważam wprost za okrucieństwo zapełnianie kilkoma tysiącami ludzi więzień za to tylko, że są odmiennych niż my przekonań.

Nie dosyć na tem: prześladowanie komunistów robi z nich męczenników, otacza ich aureolą poświęcenia i bohaterstwa w oczach jednostek bardziej uczuciowych a zwłaszcza młodzieży, i nie tylko nie wpływa na stłumienie ruchu komunistycznego, ale raczej jedna zwolenników i zdaje się uzasadniać przekonania, że ruch ten jest tak silny, iż niczem zahamować się nie da.

Pierwsze swe przemówienie zakończył p. Sieroszewski stwierdzeniem, iż zarówno ze względów moralnych jak i społeczno-praktycznych przynależność do partji komunistycznej karana być nie powinna.

Drugie przemówienie p. Sieroszewskiego miało miejsce po zgoła nieciekawej dyskusji a przed głosowaniem „parlamentu", przyczem nie potrzeba chyba mówić jak ono wypadło: pięć osób, przypadkowo znajdujących się na sali za karaniem, reszta obecnych przeciw.

Przemówienie to było mniejwięcej powtórzeniem pierwszego; dorzucił tu tylko mówca kilka bardziej ciekawych szczegółów, rzucających równie ciekawe światło na poglądy p. podprokuratora.

— Nic tak nie poniża, mówił, jak walka z przeciwnikiem o skrępowanych rękach. Ilekroć zdarzy mi się samemu, czy to na wiecu czy gdziekolwiek indziej znaleźć w obliczu komunistów działających, którzy muszą się liczyć z każdem słowem, by nie powiedzieć za dużo, ja sam się czuję skrępowany, ja sam się wstydzę.

Żadna silna idea w walce z drugą ideą metodami takiemi walczyć nie będzie. I cała nicość komunizmu i jego idei okazałaby się dopiero wtedy, gdyby mu zdjęto nałożone pęta, gdyby mogło nastąpić starcie wolnych idei!

Tyle p. Sieroszewski, podprokurator sądu okręgowego.

Komentarze zbyteczne. Jedna tylko uwaga: urzędnik wstydzi się wykonywania swych powinności, wstydzi się za państwo Czy to raczej państwo nie powinno wstydzić się za takiego urzędnika?

Ant. Grod.

*

W nr. 1 „Akademika Polskiego" zamieściliśmy artykuł p. t. „Władysław Górski bez maski", zakończony zapytaniem pod adresem p. Sieroszewskiego, czy z racji swego urzędu nie zainteresuje się teraz Władysławem Górskim?

Jak wynika z uwag powyższych p. podprokurator sądu okręgowego dał odpowiedź przeczącą.

DO POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ!

Okres, który przeżywamy obecnie, jest okresem wzmożonego ataku na narodowy charakter naszego państwa, na religję katolicką i na zasady moralne. Wobec nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu musimy zdać sobie sprawę, że klęska Obozu Narodowego będzie triumfem przemocy, która pozbawi Polskę charakteru państwa narodowego, przeprowadzi rozdział Kościoła od Państwa i wyda je na łup radykalnych i socjalistycznych eksperymentów, które w obecnym układzie sił doprowadzić nas mogą do komunizmu.

W myśl wskazań Listu Pasterskiego — Obóz Narodowy powołał do życia Wyborczy Komitet Katolicko-Narodowy (lista Nr 24) z głęboką wiarą, że naród w chwili szczególnie silnych ataków żywiołów antypolskich i antynarodowych na wszystko, co jest drogie dla każdego Polaka — wspólnym, potężnym wysiłkiem potrafi osiągnąć zwycięstwo.

W takiej chwili oczy społeczeństwa zwrócone są na młodzież polską, jako najbardziej czynny element życia narodowego.

Młodzież polska tworzy dziś awangardę wielkiej armji narodowej, idącej do rozstrzygającej walki o zasady moralne.

My, przedstawiciele tej młodzieży, stwierdzamy w obliczu nadchodzących wydarzeń, że jest ona w swych poglądach jednolita, o czem świadczy jej zdecydowana postawa wobec wszystkich zagadnień życia narodowego, jej akcja w obronie polskich uczelni przed zalewem żydowskim, jej walka w obronie Prawa i Rządu Rzeczypospolitej w maju 1926 roku.

I dziś tedy wzywamy całą młodzież akademicką do współdziałania w pracy Obozu Narodowego i powołujemy Wydział Akademicki przy Komitecie Wyborczym Katolicko-Narodowym.

Stwórzmy zwarty front Młodzieży Akademickiej!
W obronie ideałów narodowych!
W obronie wiary katolickiej!
W obronie zasad moralnych!

Niech żyje Wielka Polska!

Jan Arlitewicz (Politechnika), Włodzimierz Bartoszewicz (Szk. Szt. Pięknych), Janusz Biernacki (Prawo), mag. Zygmunt Boniecki (Pr.), Władysław Dunin-Borkowski (Pr.), Gustaw Bortnowski (Wyższa Szk. Handl.), ks. Józef Bronkiewicz (Teol.), Stanisław Brzeziński (Pr.), mag. Jerzy Czerwiński (Pr.), Mieczysław Dębicki (Polit.), Janusz Duszyński (Pr.), ks. German Gawroński (Teol.), Janina Gertychówna (Polit.), Aleksander Gozdowski (W. S. H.), Kazimierz Harasimowicz (Szk. Nauk Politycz.), Mieczysław Harusewicz (Politechn.), Witold Heintze (Pr.), Zygmunt Jakobi (Pr.), Bohdan Jeziorski (Pr.), Stefan Jeżycki (Wolna Wszechn. Pol.), Kazimierz Jodzewicz (Szk. Sztuk Piękn.), ks. Antoni Kaczyński (Teol.), mag. Władysław Kempfi (Pr.), Marja Kizlerówna (W. S. H.), Ignacy Konarski (Pol.), Ermund Kornacki (Pr.), Wojciech Kruszyński (S. N. P.), Tadeusz Kuligowski (Pr.), Bolesław Kulikowski (Pr.), mag. Stanisław Kunicki (Pr.), ks. kapelan Kubiak (Teol.), Cezary Łukaszewicz (Pol.), Władysław Mikułowski (S. N. P.), Mieczysław Mioduszewski (Polit.), Jan Mosdorf (Hum.), Erazm Pawski (Pr.), Jerzy Pączkowski (Pr.), Tadeusz Piasecki (Hum.), Felicja Potyńska, mag. Janusz Rabski, Henryk Siedzieniewski (Pol.), Halina Stilterówna (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), ksiądz Jan Stoniński (Teol.), Janusz Stopczyk (W.S.H.), Hal. Sułowska (S.G.G.W.) Teofil Bernard Syga (Szk. Dzienn.), Wiesław Szczepański (Pr.), Feliks Szulc (W. W. P.), Janina Śnieżko-Błocka (Pol.), Janusz Turski (Pr.), Józef Wecki (Szk. Gł. Gosp. Wiejsk.), Kazimierz Żółtowski (Pr.).

Warszawa 11 lutego 1928 r.

Sekretarjat akademicki Komitetu Katolicko-Narodowego urzęduje codziennie od **godz. 18 — 20 (6 — 8) przy ul. Szczyglej 7 m. 7.**

Sekretarjat przyjmuje i rejestruje zgłoszenia do pracy przedwyborczej.

ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI.

I.

Nestor pisarzy polskich — Aleksander Świętochowski, otrzymał w roku ubiegłym nagrodę literacką m. Łodzi za całokształt swej twórczości literackiej. Zamieszczając niniejsze studjum, chcemy przez to stwierdzić, że tak jak ongiś, tak i obecnie, młodzież polska uważa go za swego nauczyciela i wychowawcę.

Bogatą, rewelacyjną twórczość Aleksandra Świętochowskiego nie łatwo jest ująć w szablon historjozoficzny. Nowelista i dramaturg, publicysta i społecznik, autor „Historji chłopów polskich" jest jednym z tych pisarzów epoki, których nazwiska wysuwa się jako sztandar i drogowskaz życia etycznego. Polskim Wolterem nazwie go współczesne pokolenie po ogłoszeniu pierwszych jego prac, zaszczytnie nazwie go społeczeństwo „posłem prawdy" za jego działalność publicystyczną, niepokalanym stylistą wreszcie za ogólną twórczość literacką.

We wszystkich swoich utworach ukazuje się nam Świętochowski jako wysokiej miary intelektualista i chłodny retor. Zachwyt nad doskonałością formy ogarnia nas przy czytaniu każdego z utworów Świętochowskiego, a jest to już tajemnicą tego pisarza owe opanowanie przyrodzonego temperamentu w ramach pełnego wytworności języka. Niezwykła umiejętność w postawieniu każdego problemu na odpowiedniej płaszczyźnie, niezłomna logika argumentacji i iście klasyczna jasność języka tworzą ten szczególny talent, któremu na imię — Świętochowski.

*

Nawiązując do nowel Świętochowskiego — to nie są one fotografją codziennych przeżyć, historycznych zdarzeń, lub moralizowaniem na marginesie jakichś perypetyj. Z każdego bowiem utworu odnosi czytelnik korzyść pozytywną. Poseł Prawdy ze szlachetną tendencją zdziera ustawicznie maskę życia, a ukazując potworne oblicze rzeczywistości, chłoszcze obłudę, zostawiając niejednokrotnie czytelnika, zda się, bez kompasu, aby powiedzieć z Maupassantem: Oto człowiek!

W „Klubie Szachistów" zrujnuje szczęście człowieka uczciwego, przeciwko któremu zwróci się opinja moralistów, sypiąlnie których otworzy szeroko Świętochowski przed społeczeństwem. W opowieści-djalogu: „On i Ona" zadrwi z nas konsekwencjami, jakieby wynikły, gdybyśmy pozwolili sobie choćby na jedną godzinę prawdy. W noweli „Sam w sobie" uśmiechnie się mądrym uśmiechem filozofa nad niemożliwością egzystowania człowieka, nieobarczonego etykietą imienności i tytułowości.

*

Najważniejszemi po „Duchach" dramatami Świętochowskiego są „Nieśmiertelne dusze". Trylogja ta zawiera dramaty: „Ojciec Makary", „Aureli Wiszar" i „Regina", przyczem pierwszy jest jakby wstępem do następnych.

„Aureli Wiszar" jest sztuką niezwykle dramatycznie emocjonalną i społecznie ciekawą. Aureli i Regina zakładają fabrykę papieru, czyniąc wszystkich zatrudnionych tam robotników współwłaścicielami. Przemysłowcy, widząc wtem dla swych robotników zły przykład, a społeczeństwo i prasa hała wywrotowe — odbierają Wiszarowi kredyt, zwalczając go i rujnują. Robotnicy zaś, pozbawieni obiecanych zysków, podpalają fabrykę, wrzucają do niej Wiszara, który ginie jak męczennik. Ten dramat Świętochowskiego jest niezwykle silny. Na tle płonącej papierni, wśród wybuchów kotła i trzaskania maszyn, wybuchają klasowe antagonizmy i dzikie instynkta. Obrazowość opisu i los Wiszara — żywo przypominają obrazowość trylogji Żeromskiego i los Nienaskiego. Idealista, który pragnie świat reformować — ginie za sprawą tych, dla których życie swe i majątek poświęca.

W ostatniej wreszcie części trylogji w „Reginie" — Regina wyjeżdża do Afryki do ojca Makarego, aby prowadzić cywilizacyjną misję wśród dzikich. Znajdujący się tam europejczycy chcą widzieć w Makarym nie kapłana, ale agenta Niemiec, Anglji czy Francji. Czynnie dobra pozbawia życia Makarego. Regina zaś uchodząc gwałtowi, ginie w płonącym domu. Możnaby tu, podobnie jak i w „Duchach" wziąć Świętochowskiego za skrajnego sceptyka, gdyby nie osłabiał swego stanowiska, jak się to np. dzieje w „Reginie", która ginąc, mówi: „Czy ród ludzki jest rzeczywiście tak nikczemny, czy tylko jego nikczemność tak śmiała, a uczciwość bojaźliwa?"

Z innych dramatów — w „Piekniej" ukazuje nam autor kobietę, której uroda gubi nieopatrznych, w „Dachówce" usiłuje przeniknąć wolę Opatrzności i buntować się przeciw niej, gdy widzi, że człowiek czynny

Ciekawa sprawa.

Dnia 30 stycznia b. r. odbyła się w sądzie koleżeńskim przy Bratniej Pomocy S. U. W. rozprawa z oskarżenia publicznego przeciw kol. Stanisławowi Kunickiemu oskarżonemu o zakłócenie porządku na walnem zebraniu Br. Pom. w r. z. i o niepoddanie się nakazom przewodniczącego.

Samo zajście przedstawiało się następująco:

Na pierwszej sesji walnego zebrania r. z., gdy przewodniczący p. Sieroszewski udzielił głosu komuniście Górskiemu, sala zaczęła gorąco protestować. Górskiemu nie dano przemawiać. Przewodniczący stanął w jego obronie i począł stosować regulaminowe represje wobec kolegów narodowych.

Gdy p. Sieroszewski po bezskutecznych próbach uciszenia sali przystąpił do wykluczenia kolegów z zebrania i rozpoczął od kol. Kunickiego, w odpowiedzi kol. Kempfi postawił wniosek o votum nieufności, motywując to właśnie bezprawnem wykluczeniem kol. Kunickiego.

Sprawę miało rozstrzygnąć głosowanie. Kol. Kunicki, usłyszawszy wniosek o votum nieufności zatrzymał się, aby doczekać się rozstrzygniecia, gdyby bowiem p. Sieroszewski upadł, tem samem wykluczenie kol. Kunickiego straciłoby moc prawną.

Ponieważ tym razem Sieroszewski jeszcze się utrzymał (został usunięty wolą zebrania dopiero na drugiej sesji) — kol. Kunicki zebranie opuścił. Mimo to Sieroszewski wniósł oskarżenie do sądu.

Sprawa nie wzbudziła zainteresowania: wiadomo było z góry, że oskarżenie musi spalić na panewce.

W międzyczasie kol. Kunicki uzyskał dyplom, przestał być członkiem Br. Pomocy rozpatrzenie sprawy przez sąd koleżeński zależało tylko od dobrej woli „oskarżonego“.

Sąd koleżeński zasiadł w komplecie: Czyżewski, Wyszkowski, Szymański. Oskarżenie popierał znany Rogowicz.

Kol. Kunicki oświadczył, że ma zamiar uznać kompetencję sądu koleżeńskiego pod dwoma warunkami.

Przy pierwszym warunku oskarżony oświadczył:

„Żądam wyekscypowania oskarżyciela pana Rogowicza, ponieważ byłem z nim kiedyś w zażyłych stosunkach przyjacielskich, obecnie zaś **nie podaję mu ręki z powodów etycznych** (poruszenie).

Przewodn.: zwraca uwagę, że w sądzie należy używać słowa „kolega“.

Osk.: „Oświadczam, iż nie życzę sobie tytułować pana Rogowicza „kolega“.

Przew. prosi o podanie motywów etycznych, które spowodowały zerwanie stosunków między Kun. i Rog.

Osk. oświadcza, iż podaje sądowi dwa:

1) Rog. został usunięty z Młodzieży Wszechpolskiej za działanie na szkodę organizacji.

2) Rog. ma od paru lat niezałatwiony protokuł jednostronny. Wprawdzie w terminie przepisanym po otrzymaniu protokułu zaczepił go, ale przez lat parę nie postarał się o wyrok sądu honorowego.

Sąd udaje się na długą naradę po której decyduje ekscepcję oddalić, gdyż przy pierwszym zarzucie osk. nie postawił świadków, ani dokumentów udowadniających nieetyczną działalność Rog. w Mł. Wszechp.; w sprawie zaś drugiego zarzutu sąd stwierdził, że formalnie Rogowicz jest w porządku.

Osk.: oświadcza, że podane przed sądem fakty nie były jedynemi, które zdecydowały w opinji oskarżonego o nieetyczności Rogowicza. Można wiedzieć rzeczy, których niepodobna udowodnić prawnie, bądź z braku świadków, bądź z powodu niemożności wciągania do sprawy niektórych osób. Temniemniej można powziąć zupełnie zdecydowany sąd o czyjejś etyce i na tej podstawie nie podawać mu ręki. To zerwanie stosunków, uniemożliwiające obustronny objektywizm, a nie motywy zerwania są istotne przy zgłaszaniu ekscepcji.

Rogowicz wygłasza dłuższe przemówienie, w którem oświadcza, że nigdy nie miał (?), nie ma i nie będzie miał zamiaru podawania ręki Kunickiemu, więc ten ostatni nie ma potrzeby akcentować zerwania stosunków. (zerwanie to nastąpiło mniej więcej w czasie wydalenia Rogowicza z Młodzieży Wszechpolskiej — przyp. Red).

Sąd zapytuje o drugi warunek kol. Kunickiego. Oskarżony oświadcza raz jeszcze, że pragnie uznać kompetencję sądu koleżeńskiego, prosi jednak o odroczenie sprawy **do czasu walnego zebrania Brat. Pom.,** gdyż po tym terterminie **przestanie być prezesem Sądu koleżeńskiego żyd, Firstenberg, który obniża powagę sądu.**

Sąd udaje się na naradę, po której pozostawia w mocy swą decyzję odrzucenia ekscepcji osk. przeciw Rogowiczowi, oraz postanawia nie uwzględniać prośby o odroczenie sprawy.

Kol. Kunicki oświadcza wobec tego, że nie może stawać przed sądem koleżeńskim i salę opuszcza.

Sprawa Firstenberga.

Pierwszy proces „Akademika Polskiego“.

Dnia 8 lutego b. r. odbyła się pierwsza sesja sprawy, wytoczonej naszemu redaktorowi przez sąd koleżeński I instancji, z powodu artykułów: „Żyd Prezesem sądu“ i „Bezwstydny Szajgec“, umieszczonych w numerze 9 — 10 (skonfiskowanym) oraz 11 z d. 15 listopada 1927 r.

Sąd koleżeński zasiadł w komplecie: Osuchowski (przewodniczący),, Ługowski (referent) i Kurski (asesor). Oskarża z ramienia sądu Władysław Żeleński.

Na zapytanie przewodniczącego, czy strony nie zgłaszają ekscepcji, oskarżony kol. Mosdorf przez usta swego obrońcy, zgłasza eksc. następujące.

1) Sąd koleżeński, pozywający oskarżonego o zniewagę sądu jest stroną zainteresowaną,,, wobec czego sprawę powinien rozstrzygać inny czynnik bezstronny: sędzia uniwersytecki.

2) Ponieważ jeden z punktów oskarżenia mówi o podaniu nieprawdziwych wiadomości z tajnego posiedzenia gospodarczego sądu, oskarżony, aby przeprowadzić dowód prawdy, może powołać się na świadków, tylko sędziów biorących udział w omawianem posiedzeniu. Wobec tego oskarżony zgłasza m. in. kol. Osuchowskiego, Ługowskiego i Kurskiego, przyczem powołuje się na dwa paragrafy regulaminu sądu.

§ *22*. **Nikt nie może być świadkiem w sprawie, w której jest sądzią. Sąd może zdecydować pozostawienie sędziego w składzie kompletu, o ile uzna jego zeznanie za mało istotne dla sprawy.**

oraz § *20*:

Ekscepcje zgłoszone przed rozprawą rozpatruje prezydjum sądu, zgłoszone na rozprawie, rozpatruje komplet sądzący przyczem **sędzia zainteresowany będzie wyłączony od decydowania w tej sprawie.**

Na podstawie tych dwóch paragrafów oskarżony wnosi, aby ekscepcję N. 1 rozpatrywał nie komplet sądzący, z którego wszyscy sędziowie są powołani na świadków, lecz posiedzenie gospodarcze sądu. Jest to jedyne wyjście prawne, bez łamania regulaminu.

Sąd udaje się na naradę, po któtej wydaje decyzję, **oddalającą zarówno pierwszą jak i drugą ekscepcję oskarżonego.**

Osk. wobec przystąpienia sądu do rozpatrywania sprawy wnosi o wyekscypowanie oskarżyciela publicznego, Władysława Żeleńsskiego, a to z następujących powodów.

§ 18 regulaminu dopuszcza ekscepcje sędziego (a oskarżyciele publiczni na mocy § 23 podlegają tym samym przepisom), jeśli „prowadzi ze stroną inną sprawę sądową lub honorową (punkt 3) lub jeżeli jest pełnomocnikiem jednej ze stron przed innym sądem.

Obie te awentualności zachodzą, mianowicie, osk. publ. Żeleński **prowadzi z osk. Mosdorfem sprawę honorową** Władysława Wolskiego, wynikłą ze spisania przez J. Mosdorfa protokułu jednostronnego przeciw Wł. Wolskiemu. Ponieważ w sprawie tej zwołany jest **sąd honorowy,,** przeto Wł. Żeleński jest **„pełnomocnikiem jednej ze stron przed innym sądem“** — jak głosi § 18.

Oskarżyciel Publiczny W. Żeleński przyznaje, że istotnie ekscepcja odnosi się do niego i że, nie mogąc się jej sprzeciwić, może jedynie zapowiedzieć, że za dni parę przestanie być ona ogowiązująca (t. zn. zrzeknie się

Sąd udaje się na naradę, po której **wydaje decyzję oddalenia ekscepcji** (poruszenie na sali).

Po rozstrzygnięciu kwestji, czy obrońcy oskarżonego i oskarżonemu można pokazać akt oskarżenia (sąd nie chciał tego uczynić, ale na wniosek zarówno oskarżyciela, jak oskarżonego, decyzję swą zmienił) następuje zgłaszanie świadków.

Oskarżyciel zgłasza świadków: Rogowicza, **Firstenberga** i innych.

Obrona zgłasza świadków: Osuchowskiego, Ługowskiego, Kurskiego (zgłoszenie to sąd odrzucił, uznając ich zezenania za mało istotne dla sprawy), Rogowicza, Grudzińskiego, Dunin-Borkowskiego, Kornackiego i Tomaszewskiego, pierwszych siedmiu dla przeprowadzenia dowodu prawdy, ósmego zaś da scharakteryzowania Firstenberga.

Osk. publ. protestuje przeciwko ostatniemu świadkowi. Życie i postępki Firstenberga nie są istotne dla wymiaru sprawiedliwości.

Obrona replikuje, wykazując konieczność zbadania charakteru Firstenberga, podaje na poparcie swego twierdzenia przykład. Jeżeli pismo jakieś oskarża o złodziejstwo człowieka kryształowego, o którego uczciwości wszyscy wiedzą, jeśli wyrządzi mu niezasłużoną krzywdę moralną, wyrok sądu będzie surowy. Jeżeli natomiast pismo zarzuci notorycznemu złodziejowi, że ukradł poraz 15, w istocie zaś jest to dopiero 14 kradzież, wówczas sąd może skazać pismo za nieprawdziwe doniesienie, ale wyrok będzie wówczas bardzo łagodny, albowiem dobra wola oskarżonego była widoczna.

Tak więc niezbędne jest badanie świadków, którzy scharakteryzują osobę obrażoną.

Sąd udaje się na naradę, po której dopuszcza wszystkich świadków.

Obrona wnosi o załączenie nast. dokumentów: 1) aktów sprawy Firstenberg-Tomaszewski, w której m. inn. Tomaszewski oskarża First. o zniesławienie, 2) listu J. Czarkowskiego do sąru koleż., w którym Czark. odmawia odpowiadania przed sądem, motywując to obniżenie powagi sądu przez wybranie na prezesa żyda-wychrzty, Firstenberga, 3) akt sprawy Stanisława Kunickiego (sprawę tę poruszamy na innem miejscu — przyp. red.).

Sąd udaje się na naradę, po której odrzuca pierwszy i trzeci wniosek obrony, przyjmuje zaś drugi. Jednocześnie sąd sprawę odkłada do dn. 29 lutego do godz. 20 (8 wiecz.). Tego więc dnia rozegra się cała merytoryczna rozprawa i nastąpi wyrok, o którym nie omieszkamy donieść naszym czytelnikom.

---

społecznie i ojciec rodziny, dobry przyjaciel i dobry zwierzchnik ginie, przechodząc ulicą dzięki oberwaniu się dachówki, a padając pociąga za sobą rodzinę i tych wszystkich, którym pomagał.

„Za maską“ — to ponury dramat, pełen rozpaczy i beznadziejności. Dziennikarz i publicysta, aby zarobić na chleb dla siebie i dla swej córki, musi wyrzec się swych przekonań i walczyć o idee, które przez życie całe zwalczał. Obawiając się utraty posady musi nawet wykląć córkę, która wychodzi za człowieka „nieprawomyślnego“. I kochać może nawet tylko za maską („Za maską“ jest, nawiasem mówiąc, satyra na „Czas“ krakowski). Interesującą walkę przeprowadza Świętochowski w innym dramacie — w „Błaźnie“. Poddaje on krytyce naszą praworządność wieku XVIII-go i piętnuje swawolę możnych. Szlachcic, ,który nie chce wyrzec się dla wojewody swej pięknej żony, zostaje pozbawiony jej, czci i majątku. Prawo i słuszność to nie są dostateczne przyczyny, ażeby wygrać. Trzeba mieć jeszcze sprzedajnych sędziów, pieniądze, urzędy i siłę. Niby chichot szatana wieje z tego niesamowitego dramatu, pojęcie dobra i zła, cnoty i grzechu, który wreszcie zwycięży.

Podobny nieco temat przewija się także w „Poddance“. Tu Sprawiedliwość zwycięża jedynie dzięki przypadkowi, lecz walka o tę sprawiedliwość, o prawo, o godność, o człowieka — to najwybitniejsza cecha innych dramatów Świętochowskiego.

Znajomość i podchwycenie epoki niemal na gorącym uczynku, występują w szeregu dramatów z czasów greckich np. w „Helwi“, którą nazwano perłą dramatów, w „Pauzaniaszu“, „Antei“, „Na targu“ i „Aspazji“. Posiadają one niezwykle dynamiczny charakter, a przeprowadzenie akcji i efektowne sytuacje czynią z nich dobre widowiska sceniczne. Taka np. boleść ojca po stracie syna w Aspazji, gdy Anaksagoras woła: „Umarł? On już nie żyje i nigdy żyć nie będzie? Wiązania świata pękają, ściany jego trzeszczą, wali się na mnie strop niebieski! Niech mi rozgniecie piersi co prędzej! Ciężko!“— jest doskonałą ilustracją na to, jak chłodny retoryk, jakim jest Świętochowski, potrafi jednak wykrzesać tyle dynamiki i uczucia, że możnaby nimi obdzielić dziesiątki dramatów.

W „Aspazji“ doskonale podchwytuje Świętochowski metodę djalektyczną Sokratesa. Obrona Peryklesa przez Sokratesa żywo przypomina nam obronę Sokratesa z djalogu Platona.

T. B. Syga.

Z raju sowieckiego.

Komuniści z „Bloku Socjalistycznego“ stale podniecają wrzenie wśród kolegów z domów akademickich, pragnąc w ten sposób rozkrzewić wśród nich komunizm. W odpowiedzi na ich propagandę, podajemy tutaj fakty, zaczerpnięte z pisma komunistycznego, o życiu studentów w Rosji.

MOSKWA (Rps.). „Krasnaja Gazieta“ podaje wyniki **oględzin mieszkań akademickich,** dokonanych w Leningradzie przez specjalną komisję sowieckich związków zawodowych. Oględziny te stwierdziły szereg poważnych braków. **W jednym domu akademickim 370 mieszkańców studentów posiada tylko 110 łóżek,** w innym **180 mieszkańców — 50 łóżek.** Liczni studenci **śpią na podłogach, na krzesłach i t. p.**

Stoły i krzesła stanowią jednak w sowieckich domach akademickich również rzadkie okazy. W mieszkaniach **brak miejsca i powietrza.** W kuchniach i pokojach panuje **brud i nieporządek.** Walka z nędzą studentów sowieckich wymaga poważnych kredytów, których rząd sowiecki **nie jest w stanie udzielić.**

Kiedy pójdziemy do wojska?

Opinja oficjalnych sfer wojskowych

wywiad z pułk. Petrażyckim

Jak wiadomo, 13 stycznia b. r. wyszła nowa ustawa, zmieniająca dotychczasowe przepisy o służbie wojskowej. Zmiany szczególniej doniosłe są, jeśli chodzi o akademicką służbę wojskową, a mianowicie **skracają termin odroczeń dla akademików do 23 roku życia**, zamiast, jak dawniej — 26. W sprawie tej pojawiały się w prasie różnej treści wiadomości. Aby pewnie poinformować ogół kolegów, **zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienia do pana pułkownika Petrażyckiego**, szefa wydziału w gabinecie ministra, których pan pułkownik zechciał nam łaskawie udzielić.

Motywami ustawodawczemi — objaśnia nas p. Pułkownik — była chęć wpłynięcia na ogół młodzieży, **aby swą służbę wojskową odbywała przed wstąpieniem na wyższe uczelnie.** Ministerstwo wychodzi ze stanowiska, że **26 rok życia jest zbyt późny do odbywania służby wojskowej** i niewygodny dla odbywającego ją, gdyż przerywa mu karjerę życiową. Wojsko większy pożytek ma z ludzi młodszych, zajmujących się chętnie zagadnieniami wojskowości. Ministerstwo najzupełniej **uświadamiało sobie**, że obowiązek wstąpienia do szeregów w 23 roku życia **przerywa studja większości studentów.** Jednak zdecydowało się zastosować ten **trochę bolsny** środek, aby zachęcić młodzież do **wcześniejszej służby** wojskowej. Jeśli chodzi o zagadnienia prawne, które stworzyło wprowadzenie ustawy z 13 stycznia — to ministerstwo interpretuje ją w ten sposób, że **nie odbiera odroczeń tym, którzy je już uzyskali na podstawie ustawy poprzedniej.**

Tak więc do 1906 rocznika włącznie obowiązuje jeszcze odroczenie na podstawie ustawy z r. 24. Jeśli jednak chodzi o roczniki następne, obowiązywać będzie ustawa nowa.

Zwróciliśmy uwagę pana pułkownika na to, że jest jedna grupa studentów, szczególniej przez obecny stan rzeczy pokrzywdzona, a mianowicie tych, **którzy już wstąpili na** wyższe uczelnie—a jeszcze nie otrzymali **odroczeń.** Są to wszyscy studenci, urodzeni w latach **1907, 08, 09.**

Nie wiedząc o możliwości wydania nowej ustawy, nie postarali się oni o odbycie wcześniejszej służby wojskowej w rezultacie czego **czeka ich możliwość przerwania studjów.**

Odpowiadając nam, pan pułkownik nie umiał przewidzieć, czy przyszłe rozporządzenie wykonawcze, specjalnie dla tych roczników zastosuje jakiekolwiek ulgi. Tak więc **nadzieja** na to jest mała.

Przyszłe rozporządzenie wykonawcze—określi już dokładniej przepis w indywidualnych odroczeniach do 25 roku życia, które przewiduje nowa ustawa, przypuszczać jednak można, że będą miały one **charakter indywidualny**, a brać będą pod uwagę interes zarówno jednostki, jak i wojska. Tendencją jednak będzie **uwzględnianie odroczeń dla studentów, tych fakultetów, których okres studjów jest dłuższy nad lat cztery**, jak **medycyna** lub fakultety **politechniczne**, natomiast **pomijania studentów takich wydziałów jak prawo czy filozofia.** W pierwszym wypadku może nawet mieć miejsce odroczenie powołań — w tym celu, aby umożliwić **ostateczne wykończenie** studjów petentowi. Wszystko to jednak zostanie sprecyzowane w przyszłem rozporządzeniu wykonawczem.

Czas trwania służby wojskowej jest jednorazowy (ciągły) i **skrócony do 15 miesięcy.**

M. J. K.

Co zrobiono w sprawie odroczeń?

Komunikaty Naczelnego Komitetu Akademickiego

KOMUNIKAT Nr. 1.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11-go stycznia 1928 r. (w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej). Naczelny Komitet Akademicki podjął akcję, „zmierzającą do tego, aby przy konstruowaniu przepisów o służbie wojskowej młodzieży akademickiej, był brany pod uwagę wzgląd na interesy tej młodzieży związane z jej studjami.

W tym celu Naczelny Komitet Akademicki interwenjował u miarodajnych czynników wojskowych otrzymując następujące informacje: Rozporządzenie z dnia 11 stycznia 1928 r. będzie obowiązywało od dnia 1.V. 1928 r. i przepisy wykonawcze będą opracowane w ciągu najbliższych miesięcy.

Na pytanie, czy przy konstruowaniu przepisów o służbie wojskowej studentów brana jest również opinja władz akademickich — odpowiedziano, że **jedynem kryterjum w tej kwestji, jest wzgląd na potrzeby wojskowości.**

Kwestja terminu wcielenia do szeregu studentów, którzy przekroczyli 23 rok życia, ma być rozstrzygnięta w ten sposób, iż dalsze odroczenie będzie mogło być udzielane jedynie za zezwoleniem Min. Spr. Wojskowych — w tym wypadku brany będzie pod uwagę stan studjów akademika.

KOMUNIKAT Nr. 2.

Nawiązując do Komunikatu z dn. 24/I 1928 r. N. K. A. podaje do wiadomości co następuje:

Na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Akademickiego w dn. 26 stycznia r. b. została powołana **specjalna Komisja do załatwiania spraw związanych ze służbą wojskową oraz przysposobieniem wojskowem studentów pod przewodnictwem kol. O. Gordziałkowskiego, prezesa Centrali Akademickich Związków Sportowych**, w skład której weszli przedstawiciele N. K. A. i Związków Centralnych. Jednocześnie Naczelny Komitet Akademicki wydał polecenie Miejscowym Komitetom Akademickim zwołania w tych sprawach wieców.

W Warszawie z polecenia N.K.A. został zwołany wiec w dn. 30 stycznia r. b. na którym referował sprawę **kol. Wł. Kempfi**, prezes Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy, a w **imieniu N.K.A. przemawiał kol. Jan Wroczyński.** W trakcie przemówień przybył na wiec J. M. Ks. Rektor Szlagowski, który poinformował zebranych o tem, że według wiadomości otrzymanych z Ministerstwa

Prezes N. K. A.



kol. Al. Heinrich

Spraw Wojskowych, **nowe rozporządzenie Prezydenta z dn. 11 stycznia 1928 r. będzie odnosić się jedynie do studentów urodzonych w r. 1907 i następnych, nie dotyczy zaś studentów starszych.** Do szybszego udzielenia tych wyjaśnień przez Min. Spraw Wojsk. niewątpliwie przyczyniło się zwołanie wieców akademickich, bowiem, jak już podaliśmy w pierwszym komunikacie, przedstawicielom N.K.A. oświadczono, że obecnie nic jeszcze czynniki wojskowe wyjaśnić nie mogą. **Wobec rozwiązania wiecu przez policję** na skutek niepokojów i hałasu, powstałego w związku z prowokacyjnem zachowaniem się komunizującej młodzieży akademickiej, **odpowiednie uchwały nie zostały powzięte.**

Przedstawiciele ogromnej większości młodzieży akademickiej zgromadzonej na wiecu, uzgodnili jednak rezolucję, która niewątpliwie zostałaby przyjętą, gdyby nie nagłe rozwiązanie wiecu przez policję.

Po rozwiązaniu wiecu, ponieważ gwałtowne usunięcie przez policję młodzieży akademickiej, zebranej na wiecu, było nieuzasadnionem i w ten sposób została wyrządzona obraza społeczności akademickiej, **prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego kol. Al. Heinrich oraz vice-prezes kol. W. Kempfi, udali się do J. M. Ks. Rektora Szlagowskiego**, który wraz z nimi pojechał do Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, celem **zażądania zadośćuczynienia za nietaktowne zachowanie się policji.**

Po interwencji J. M. Ks. Rektora i członków Nacz. Kom. Akad. u Komisarza Rządu Jaroszewicza, „P. A. T. ogłosił urzędowo co następuje:

„W dniu 30 b. m. o godzinie 12 odbywał się wiec ogólno-akademicki, zwołany przez C. A. B. P. w sali Tow. Hygienicznego w sprawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 stycznia r. b., nowelizującego ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wiec ten chciały wykorzystać ugrupowania komunistyczne i komunizującej młodzieży akademickiej, celem zamanifestowania swego wrogiego stanowiska do obowiązku służby wojskowej. Nie mając widoku przeprowadzenia swoich rezolucyj, grupy te wywołały tumult na sali, grożący przejściem w bójkę, co zmusiło przedstawiciela Komisarjatu Rządu do rozwiązania wiecu i opróżnienia sali przez policję, celem niedopuszczenia do poważniejszych ekscesów.

W związku z powyższym incydentem **p. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę przyjął na audjencji J. M. Ks. Rektora Szlagowskiego z przedstawicielami młodzieży akademickiej i „wyraził ubolewanie z powodu konieczności rozwiązania wiecu akademickiego i usunięcia wraz z młodzieżą komunistyczną również i młodzieży, stojącej na gruncie państwowym".**

KOMUNIKAT Nr. 3.

W dniu 3 lutego r. b. **J. M. Ks. Rektor Szlagowski przyjął na audjencji prezesa Naczelnego Komitetu Akademickiego, p. Aleksandra Heinricha oraz prezesa OgólnopolskiegoZwiązku Bratnich Pomocy — p. Władysława Kempfiego**, którzy przedstawili Jego Magnificencji postulaty młodzieży Akademickiej w sprawie służby wojskowej studentów.

Po omówieniu tej sprawy, J. M. Ks. Rektor wraz z przedstawicielami młodzieży akademickiej **udali się do Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie zostali przyjęci przez pana vi-ministra generała Konarzewskiego**, któremu została przedstawiona potrzeba wzięcia pod uwagę opinji Senatów Wyższych Uczelni oraz młodzieży akademickiej przy opracowywaniu nowych przepisów o służbie wojskowej studentów.

W ogólnym zarysie zostało przedstawione p. v.-ministrowi stanowisko zajęte przez młodzież akademicką (Komisję Prezesów Związków Centralnych P.M.A. przy Naczelnym Komitecie Akademickim) a streszczające się w następujących punktach:

1) Zagadnienie służby wojskowej akademików traktuje się **łącznie ze sprawą przysposobienia wojskowego studentów**, które przyczyni się niewątpliwie do podniesienia sprawności fizycznej młodzieży, przez co zapewni Szkołom Wojskowym otrzymywanie lepszego materjału na oficerów rezerwy.

2) Skraca się znacznie okres służby wojskowej studentów, co będzie możliwe po przejściu przez akademików odpowiedniego przysposobienia wojskowego.

3) **Przyjmuje się zasadę, że młodzież akademicka odbywa służbę wojskową zasadniczo po ukończeniu wyższej uczelni** z szeregu powodów, a między innymi ze względu na możność wprowadzenia przysposobienia wojskowego akademików (które oczywiście winno mieć miejsce przed służbą wojskową) umożliwiającego znaczne skrócenie czasu służby oraz na konieczność zdawania przez młodzież egzaminów konkursowych, do których w wypadku służby wojskowej przed studjami wyższemi młodzież musiałaby się powtórnie przygotować.

4) W konsekwencji powyższego ustala się, że odroczenia służby wojskowej udzielane będą wszystkim studentom przynajmniej do ukończenia 25 roku życia.

Pan Vice - minister przychylnie wysłuchał przedstawionych argumentów i obiecał kwestję tę rozpatrzeć. W związku z tem, zapowiedziane zostało złożenie w Ministerstwie Spraw Wojskow. przez czynniki zainteresowane odpowiednich memorjałów. (4 komunikat i memorjał zostaną ogłoszone w następnym numerze „Akad. Polsk."—przyp. red.).

Na podkreślenie zasługuje fakt niezmiernie życzliwego traktowania sprawy młodzieży akademickiej przez J. M. Ks. Rektora Szlagowskiego, który zainteresował się kwestją służby wojskowej, żywo obchodzącą ogół akademików.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Młodzież studencka na Ukrainie sowieckiej znajduje się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych, większość studentów jest w stanie jeść obiad tylko 2 lub 3 razy w tygodniu. Nawet student otrzymujący stypendjum, nie może sobie pozwolić na obiady codziennie. Stypendjum bowiem wynosi 12 rb. miesięcznie, a z tego pokój kosztuje 5 rb., reszta zaś nie wystarcza na to, żeby opłacić światło pranie bielizny, kupić książki i do tego jeszcze opłacać przymusowy podatek na różne organizacje sowieckie. Wskutek ciężkiego stanu materjalnego 15 prc. studentów ma tylko jedną zmianę bielizny; 55 prc. ma tylko dwie zmiany bielizny. W opłakanym stanie znajdują się również internaty studenckie, gdzie w małym pokoju mieszka 7 — 8 studentów w wielkiej ciasnocie i niehygienicznych warunkach. Nic też dziwnego, że 25 prc. studentów sowieckich choruje na gruźlicę w rozwiniętym stanie; zaś 30 prc. znajduje się w początkowym stadjum gruźlicy. Bardzo są rozpowszechnione również wśród studentów choroby nerwowe (41 prc.) i weneryczne (53 prc.).

S P O R T

A. Z. S.

Akademickim mistrzem świata w Hokeju

Podczas rozgrywanych w Cortina d'Ampezzo zimowych igrzysk akademickich, barwy polskie reprezentowała tylko drużyna hokejowa. Jazdą szybką i figurową na lodzie woleliśmy sie nie chwalić, a na wysłanie narciarzy zabrakło pieniędzy... Nie mniej przeto akademicy polscy zareprezentowali się bardzo pochlebnie, zdobywając pierwsze miejsce w hokeju, a przez to samo, akademickie mistrzostwo świata, piąte w ogólnej klasyfikacji i ładny podobno puhar. Fakt, że w turnieju hokejowym brały udział tylko trzy drużyny, t. j. austrjacka, włoska i polska, nie osłabia wyniku sportowego naszej reprezentacji, gdyż zespół austrjacki, ćwiczący pod okiem trenerów kanadyjskich, posiada w swym gronie trzech graczy drużyny reprezentacyjnej państwa, która w roku zeszłym zdobyła przecież mistrzostwo Europy; drużyna zaś włoska „H. C. Milano" jest, podobnie jak i naszego A.Z.S-u, reprezentacją **państwa.** Z temi to drużynami łatwo rozprawili się Polacy, uzyskując wyniki **6:0 i 5:1.**



Nasza mistrzowska drużyna hokejowa na akademickich mistrzostwach świata w Cortina d'Ampezzo.

Drużyna polska w dniu przyjazdu miała już możność przyjrzenia się swym przeciwnikom, rozgrywającym pierwszy mecz w turnieju. **Wygrali przypadkowo Włosi,** pomimo dosyć wyraźnej przewagi austrjaków; gra była prowadzona szybko i nieco brutalnie, ale technicznie nie stała na zbyt wysokim poziomie. Sędziował kapitan drużyny polskiej **Adamowski.** Drugą z kolei grą był mecz **Poska-Austrja (6:0).** Drużyna polska w swym zwykłym, a zarazem najlepszym składzie: Czaplicki (bramka), Kutej, Kowalski (obrona), Adamowski, Tupalski, Krygier (atak); w rezerwie Słuczanowski i Mańkowski. Gra prowadzona pomimo zmęczenia podróżą dosyć szybko i pod znakiem stałej przewagi naszej drużyny. Bramkami dzielą się: **Adamowski 3, Tupalski 1 i Krygier** po jednej i jedna „samobójcza". Cała bez wyjątku drużyna grała dobrze. Ostatni mecz rozegrała drużyna polska z Włochami. Warunki terenowe były bardzo złe, gdyż z powodu nadzwyczajnie ciepłego dnia, lód zrobił się zupełnie miękki z powierzchnią fatalnie podziurawioną. Drużyna polska stara się cały czas nie dopuszczać przeciwników do głosu, atakując zawzięcie.

Bahaterem dnia jest Tupalski, zdobywając przebojem **wszystkie pięć bramek.** Następnego dnia rano wyjechali zwycięscy gracze nasi do **Davos,** gdzie erozegrali mecz z miejscowym zawodowym **Davos H. C.,** który bezsprzecznie należy do najsilnejszych drużyn europejskich, zwycięzca Berliner S. C., najlepszego klubu niemieckiego. Drużyna polska grała zupełnie równorzędnie, uzyskując zaszczytny wynik remisowy **1:1.** W chwili obecnej hokeiści nasi trenują systematycznie w **St. Moritz** przed zbliżającą się szybkiemi krokami Olimpjadą Zimową. Życzymy im z całego serca wszyscy, aby równie godnie i tam zareprezentowali sport polski.

Niżej dajemy wrażenia naszego własnego korespondenta.

Międzynarodowe zawody akademickie w Cortina d'Ampezzo

Od własnego Korespondenta „Akademika Polskiego"

Cortina d'Ampezzo, w styczniu 1928 r.

Akademicki Związek Narodowy Italski zorganizował w ostatnim tygodniu stycznia **zawody sportów zimowych,** jako zakończenie światowych zawodów akademickich w Rzymie, urządzonych w roku ubiegłym przez Międzynarodową Konfederację Stundentów (C.I.E.).

Organizacja nie pozostawiała nic do życzenia: wszyscy zawodnicy, obserwatorzy nawet, byli gośćmi Związku Italskiego, który przygotował dla nich wygodne pomieszczenie i utrzymanie w lepszych hotelach Cortiny. Umyślnie przeprowadzona propaganda wytworzyła wśród ludności Cortiny bardzo sympatyczny nastrój do cudzoziemców-zawodników, i wywołała duże zainteresowanie w towarzystwie zarówno rzymskiem, jak i prowincjonalnem. Zjazd był bardzo duży, dziennikarzy aż osiemnastu, wśród nich korespondent P.A.T.

W zawodach wzięło udział **16 narodowości,** ogólne zainteresowanie budziła drużyna japońska, która, pomimo egzotyczności sportów zimowych z punktu widzenia japońskiego, zdobyła wcale dobre miejsce.

Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej był w stanie ze względów finansowych wystawić tylko **drużynę hokeyową A.Z.S., więc** szanse zdobycia dobrego miejsca w ogólnej klasyfikacji były nikłe. Pomimo to, **świetne zwycięstwa drużyny hokeyowej,** kierowanej przez kol. Adamowskiego, postawiło Polskę na 5-m miejscu w ogólnej klasyfikacji i **na I-em w hockeyu,** zdobywając przez to Międzynarodowe Mistrzostwo Akademickie w hockey'u.

W nartach, szczególnie w skoku, bezkonkurencyjni byli Norwegowie, Węgrzy stali dobrze w łyżwach, Francja w bobsleighu i jeździe figurowej na łyżwach. Czechosłowak zajął 2 miejsce w biegu 18 klm. między dwoma Norwegami. Włosi, którzy są nowicjuszami w sportach zimowych, dołożyli wszystkich starań, aby dorównać innym narodowościom w tej dziedzinie sportu, i trzeba przyznać, że się baradzo starannie przygotowali.

Organizacją zajmował się specjalny Komitet z prof. Attilio Fontana, jako jego spiritus movens. Dr. Maltini, prezes C. I. E. i sekretarz generalny Związku Narodowego Italskiego był niestrudzony w pracy.

Zawody odbyły się **pod protektoratem Benita Mussoliniego.** Wszystkie prawie wększe manifestacje w Italji odbywają się pod protektoratem „Il Duce", co się zwykle wyraża jedynie w odpowiednim napisie na plakatach. Tym jednak razem prezes Rady Ministrów podkreślił swe zainteresowanie życiem akademickiem: podczas zawodów była stale obecna młodziutka córka Mussoliniego, panna Edda, która mimo swych lat 17, posiada już **zaszczytne odznaczenie** za uratowanie dziecka. Potrafiła ona pozyskać względy zawodników, oraz publiczności: jej pojawienie się na boisku wywoływało zawsze owacje, a na zabawach tanecznych i przyjęciach wraz z hrabiną Bonacossa z patrycjuszowskiej rodziny rzymskiej z którą przyjechała, świeciła triumfy, wywiązując się bardzo zręcznie z roli nieoficjalnej przedstawicielki Szefa Rządu. Jeszcze 6 lat temu nie przyszłoby jej to do główki.

Rząd był reprezentowany przez min. Battai w otoczeniu deputowanych i generalicji na zamknięciu zawodów, które odbyły się bardzo uroczyście. Drużyna polska dostała należny pierwszemu miejscu **śliczny puhar srebrny, dar Min. Spr. Wojsk. Italji.** Wieczorem 29.I odbył się bankiet i bal w Hotelu Savoia.

Międzynarodową Konfederację studentów (C. I. E.) reprezentował kol. Jan Pożaryski, sekretarz generalny.

Cortina d'Ampezzo była jeszcze za czasów austriackich środowiskiem sportów zimowych. Położona wśród dolomitów — skał o specyficznem czerwonem zabarwieniu — ściągała zawsze licznych turystów ze względu na bardzo ciekawe pod względem alpinistycznym góry. Teraz Cortina stała się największem italskiem środowiskiem sportowem, uczęszczanem przez najlepsze towarzystwa rzymskie, weneckie i medjolańskie.

Położenie Cortiny i jej dawniejsza przynależność do monarchji austro-węgierskiej posłużyła Niemcom z Deutsche Studentenschaft do **nieprzyzwoitego wprost wystapienia.** Zgodziwszy się wziąć udział w zawodach, w ostatniej chwili oświadczyli, że czują się wyborem miejsca urażeni i skutkiem tego wycofują zawodników. Dziwną jest rzeczą, że Deutsche Studentenschaft, zbudowana, jak stale zapewnia, na zasadzie rasowej, przypomniała sobie nagle granice b. monarchji austrjackiej. Cortina położona jest na terytorjum etnograficznym italskim i nawet nazwa Cortina d'Ampezzo jest jeszcze przedwojenna".

L. K.

Przed Olimpjadą zimową

Nasi olimpijczycy w Szwajcarji

Polska drużyna narciarska już od tygodnia bawi w St. Moritz, przechodzac ostateczny trening pod okiem naszego doskonałego trenera norweskiego, Simonsena. Podczas treningu na skoczni olimpijskiej Bronek Czech osiągnął ustany skok długości 68 metrów; Norwedzy, trenujący na tej samej skoczni, osiągają 70 mtr. Nasza drużyna hokejowa, składająca się, jak wiadomo, wyłącznie z członków A.Z.S., po przyjeździe z Cortina d'Ampezzo, rozegrała w Davos dwa mecze, które jeszcze raz podkreśliły jej doskonałą formę, a mianowicie z Davos H. C., jednym z najsilniejszych klubów Europy, osiągając zaszczytny wynik remisowy 1:1 i z reprezentacyjną drużyną niemiecką, wygrywając w stosunku 6:0.

Pierwsze wieści z Olimpjady

W sobotę 11-go b. m. nastąpiło w St. Moritz uroczyste otwarcie Olimpijskich igrzysk zimowych.

Nasza drużyna hokejowa, po niedzielnym remisowym meczu 2:2 ze Szwecją ogólną faworytką na drugie miejsce, równoznaczne z mistrzostwem Europy, niespodziewanie uległa w poniedziałek znacznie słabszej drużynie czechosłowackiej w stosunku 2:3, tracąc tem samem szanse dojścia do finału.

Obszerne sprawozdanie z Olimpjady zimowej ukaże się w następnym numerze Akad. Polskiego.

Uznanie rekordów światowych Konopackiej

Dia 11 stycznia na Kongresie Zarządu F. S. F. I., odbytym w Amsterdamie, przy udziale delegata Polski, kpt. Sterby zostały zatwierdzone oba rekordy w rzucie dyskiem p. Konopackiej (A. Z. S.), a mianowicie: dowolną ręką 39.18 m. i oburącz 64.60 m., ustanowione 5 września 1927 r. w Warszawie. Tem samem, w sposób niepodlegający dyskusji, zlikwidowano przykry spór o pierwszeństwo pomiędzy p. Reuter i Konopacką.







Redaktor i wydawca: Jan Mosdorf.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.